

Leon Nieścior

Cierpienie sprawiedliwego w „Komentarzu do Księgi Hioba” św. Jana Chryzostoma

Wrocławski Przegląd Teologiczny 16/1, 211-230

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

O. LEON NIEŚCIOR OMI

CIERPIENIE SPRAWIEDLIWEGO W «KOMENTARZU DO KSIĘGI HIOPA» ŚW. JANA CHRYZOSTOMA

Św. Jan Chryzostom w swoim komentarzu¹ nie opowiada się za żadną teorią datacji życia Hioba. Z innych jego wypowiedzi wynika jednak, że okres jego życia lokalizował przed działalnością Mojżesza². Hiob był potomkiem Abrahama w piątym pokoleniu. Żydzi mieli wyruszać z ziemi egipskiej z niewoli. Stwierdza, że w czasach mu współczesnych czczone były relikwie Hioba³. Czy ni aluzję do rzekomego grobu Hioba w Arabii, dokąd w jego czasach ciągnęły liczne pielgrzymki⁴.

Czy miało znaczenie dla Chryzostomowej interpretacji Księgi Hioba to, że interpretator, jak wielu jemu współczesnych, uważał Hioba za postać historyczną? Wydaje się, że biskup Konstantynopola unikałby spekulacji na temat niektórych szczegółów, gdyby uznał Hioba za postać fikcyjną. Tu i ówdzie zmieniłby przedmiot swego zainteresowania. Skoro jednak sama Księga Hioba, pomimo zmyślnego przebiegu wydarzeń, stawia najgłębsze pytania o ludzką egzystencję dotkniętą cierpieniem, to i Jan Chryzostom, uczeń szkoły antio-

¹ Czas i okoliczności powstania dzieła wymagałyby badań na podstawie zestawienie z innymi dziełami tegoż autora. Znamienne, że Sorlin we wstępie do francuskiej edycji krytycznej *Komentarza* nie podejmuje tej kwestii. Zob. JEAN CHRYSOSTOME, *Commentaire sur Job*. Introduction, texte critique, traduction et notes H. SORLIN, L. NEYRAND, Paris 1988, t. I: chapitres I-XIV, *Sources Chrétiennes* 346; t. II: chapitres XV-XLII, *Sources Chrétiennes* 348.

² Opieramy się na krytycznym wydaniu niemieckim: JOHANNES CHRYSOSTOMUS, *Commentarius in Iob. Kommentar zu Hiob*, tłum. i red. U. I. D. HAGEDORN, Berlin – New York 1990, *Patristische Texte und Studien* 35 (dalej: In Iob), prol., przyp. na s. 201.

³ In Iob 42,13.

⁴ O tym zaświadcza Chryzostom na innych miejscach oraz inni autorzy (*Peregrinatio Egeriae*, 13,1-2).

cheńskiej, idąc bardziej za jej dosłowną niż przenośną wymową, w swoim komentarzu nie stępią bynajmniej ostrości tych pytań ani też nie zaciemnia odpowiedzi w niej dawanych. Co więcej, pomagają nawet współczesnemu czytelnikowi lepiej zrozumieć przesłanie autora Księgi Hioba i kwestia historyczności głównego bohatera nie zmienia w tym względzie niczego.

W niniejszym studium przedstawimy główne wątki sporu toczącego się wokół cierpienia Hioba w ujęciu naszego pisarza. Uczestnicy dyskusji są znani: Bóg, diabeł, Hiob, jego żona i przyjaciele.

I. NIKT DOTĄD TYLKO NIE CIERPIAŁ?

Diabeł starannie opracowuje scenariusz tragedii. Główny jego zamiar – to doświadczenie losu uczynić maksymalnie dotkliwym. Cierpienie Hioba zostaje powiększone przez to, że ocalał świadek zdarzenia, który opisuje utratę całego majątku. Hiob, pozbawiony wołów, a następnie pasterzy, doznaje nie tylko straty w inwentarzu, ale i możliwości uzupełnienia tych strat. Napaść zbójców tym bardziej jest dotkliwa, że kończy się okrutnym mordem⁵. Chryzostom interpretuje zdarzenie, że „ogień spadł z nieba”, jako tragedię zesłaną, za przyzwoleniem Boga, bezpośrednio przez szatana⁶. Śmierć dzieci cechuje szczególnie dramat. Było to potomstwo liczne, bardzo miłowane, pobożne i dobrze wychowane. Dzieci znajdowały się w kwiecie wieku, przebywały razem na rodzinnej uczcie. Nawet ciało ich nie można było zidentyfikować. Na ironię losu ocalał posłaniec, by swoją relacją zadać jeszcze więcej bólu⁷. Jest szczególnie tragiczną tragedią, mając wiele dzieci, nagle stać się bezdzietnym⁸. Utracić dzieci – to zostać skreślonym z pamięci przyszłych pokoleń, bo dzieci zapewniają trwałość takiej pamięci⁹. Tragedię zwiększa sekwencja nieszczęść, które szybko następują po sobie i przybierają na sile¹⁰. Chryzostom jest przekonany, że zwiastunem tragicznej śmierci dzieci jest sam diabeł¹¹. Zresztą z jego przyczyny następuje zawalenie się domu¹². Diabeł jest zarazem sprawcą nieszczęścia, jak też jego narratorem. Nieszczęścia przychodzą zewsząd: od żywiołów natury, od ludzi i nawet od Boga¹³. Hiob nie miał wiele czasu na przyzwyczajenie się do nieszczęść, bo żył zawsze w pomyślności. Łatwiej jest nie otrzymać i nie mieć czegoś od początku niż mieć, a potem nagle stracić¹⁴. Okoliczności nieszczęścia

⁵ In Iob 1,12d.

⁶ In Iob 1,16a-17a.

⁷ In Iob 1,18a.

⁸ In Iob 1,16a-17a.

⁹ In Iob 2,9a-9b.

¹⁰ In Iob 1,16a-17a.

¹¹ In Iob 1,18a.

¹² In Iob 1,18a.

¹³ In Iob 1,16a-17a.

¹⁴ In Iob 1,21c.

są bardziej dotkliwe niż samo nawet nieszczęście¹⁵. Gdy nie powaliła Hioba utrata własnych dzieci, diabeł sięga po kolejny środek. Wychodzi z założenia, że nikogo człowiek nie ceni tak jak siebie samego. Dlatego wymierza atak przeciwko samemu Hiobowi. Narusza same podstawy egzystencji (*tōn anagkaiōn haptetai*). Zsyła na niego trąd od stóp aż po głowę. Dlaczego diabeł dopiero teraz sięga po ten środek? Chciał za pomocą mniejszych środków pokonać Hioba, by większa była jego hańba¹⁶. Wszystkie zmysły zostają dotknięte cierpieniem. Fetor zgnilizny własnego ciała odbiera mu zdolność właściwego rozróżniania zapachu czy smaku. Jedzenie staje się czymś przykrym, sen odstępuje¹⁷. Hiob tak cierpi, że jakby traci tożsamość swojej natury, dzieli los istot nierozumnych¹⁸. Cierpienia przewyższają możliwości jego ludzkiej, śmiertelnej natury¹⁹. Chorobę Hioba znamionuje pełnia nieszczęścia: brak opieki, ból i rozkład całego ciała²⁰. Wszyscy go opuszczają, zostaje wypędzony z miasta²¹. Bliscy nie mają zrozumienia dla jego cierpienia. Zdaje się opuszczać go Bóg i ludzie. Cały świat staje się dla niego jakby wrogiem²². Zdaniem Chryzostoma choroba trwała wiele miesięcy²³. Hioba wtrąca na dno cierpienia nie tylko długotrwałość choroby, ale i niebezpieczeństwo utraty nadziei. Jako narzędziem w próbie odebrania mu nadziei diabeł posłużył się jego własną żoną²⁴. Według niektórych komentatorów – stwierdza Chryzostom – żona nie mówiła sama od siebie słów skłaniających do desperacji, gdyż niemożliwe, żeby nieszczęście męża tak ją zepsuło, ale to diabeł w nią się przeobraził²⁵. Diabeł, podobnie jak przy upadku Adama, posługuje się kobietą, gdyż jest przekonany, że wielu, którzy stawili opór niejednej trudności, ulegli kobiecemu podszeptowi²⁶. Słowa tej, którą Bóg stworzył, aby była wsparciem dla mężczyzny, nie służą pokrzepieniu, ale zniechęceniu. Pesymistyczne przesłanie kieruje ona do tego, który przecież miał nadzieję na poprawę, ufał Bogu i znał Jego miłość do ludzi²⁷. Podobną przykrość wyrządzają mu przyjaciele. Są pozbawieni uczuć²⁸ i zachowują się jak wrogowie²⁹. Nie wysłuchują go, ale sprzeciwiają się Hiobowi. Nagrawiają się z niego i szydzą³⁰. Cięższe od wszelkiej choroby jest usłyszeć za-

¹⁵ In Iob 6,16a-18b.

¹⁶ In Iob 2,4a-4c.

¹⁷ In Iob 6,7b.

¹⁸ In Iob 30,26a-29b.

¹⁹ In Iob 6,8a-10a.

²⁰ In Iob 2,7a.

²¹ In Iob 2,8a.

²² In Iob 6,15a-16a.

²³ In Iob 2,9a-9b.

²⁴ In Iob 2,8a.

²⁵ In Iob 2,9a-9b.

²⁶ In Iob 2,9a-9b.

²⁷ In Iob 2,9a-9b.

²⁸ In Iob 6,21a.

²⁹ In Iob 6,22a-23b.

³⁰ In Iob 15,2a-3b.

rzut bezbożności przeciwko sobie³¹. Przyjaciela wyrządzają zło, utożsamiając go z bezbożnikami, którzy takie same ponoszą męki³². Nie zmierza ostatecznie do jego pouczenia i pocieszenia, ale do przygnębienia³³. Zdają się działać za poduszczeniem szatana. Pod zasłoną pobożnych mów przyjaciół i pocieszenia diabeł zadaje kolejne rany Hiobowi³⁴. Stąd nasz komentator powie, że rozmowa z nimi to ostatecznie „walka z dzikimi zwierzętami”³⁵. Próba ze strony diabła posługującego się przeciwko Hiobowi jego własnymi przyjaciółmi jest bardziej dotkliwa niż choćby utrata mienia³⁶. Nadto nasz bohater toczy walkę z samym sobą. Nie zna powodów ani czasu mającego jeszcze trwać utrapienia. Dotkliwa była walka wewnętrzna związana z faktem, że dotknął go gniew Boży³⁷. Nie ma nadziei na odmianę³⁸. To właśnie brak nadziei na poprawę sytuacji czyni jego nieszczęście tak wielkim³⁹. Jedynym wybawieniem może być śmierć⁴⁰. Hiob nie tyle bolał nad chorobą swego ciała, co obawiał się pewnego zagubienia, do którego może ona doprowadzić innych ludzi, korzystających przedtem z jego opieki i pomocy⁴¹. Żona, pozbawiona środków, musi iść na służbę do innych⁴². Hiob obawia się, że inni, widząc jego cierpienie, zwątpią w sens prawości⁴³.

Chryzostom w swojej interpretacji jeszcze bardziej uwypukla – już i tak w samej księdze natchnionej uwypukloną – pełnię cierpienia Hioba. W Hiobie ogniskuje się jakby wszelkie cierpienie człowieka i świata. Nikt dotąd tak nie cierpiał⁴⁴. W nim każdy odnajduje swoje utrapienie jako cząstkę tamtego. Na tym między innymi polega uniwersalizm tej księgi i jej prezentacji przez Chryzostoma. Narzuca się skojarzenie z cierpiącym Sługą Jahwe, któregośmy „za skazańca uznali, chłostanego przez Boga i zdeptanego” (Iz 53,4). Jednak Chryzostom, uczeń szkoły antiocheńskiej⁴⁵, nie stosuje tutaj takiej typologii.

W komentarzu Chryzostomowym dochodzi do głosu kilka podstawowych pytań, wokół których koncentruje się również dyskusja w samej Księdze Hioba, toczona nad jego cierpieniem. Czy Hiob jest niewinny? Na czym polega jego niewinność? Dlaczego przysła próba cierpienia? Dlaczego Bóg zysła cierpie-

³¹ In Iob 8,21a-22b.

³² In Iob 18,4b.

³³ In Iob 13,6a-7b.

³⁴ In Iob 15,2a-3b.

³⁵ In Iob 29,2b-5a.

³⁶ In Iob 19,10b-12b.

³⁷ In Iob 3,26a-26b.

³⁸ In Iob 7,15a-16b.

³⁹ In Iob 10,16a-22b.

⁴⁰ In Iob 6,8a-10a; 7,15a-16b.

⁴¹ In Iob 2,11a-11g.

⁴² In Iob 2,9C-9Da.

⁴³ In Iob 17,9a-b.

⁴⁴ In Iob 6,2a-3a.

⁴⁵ Nt. konsekwencji takiej egzegezy dla chrystologicznej interpretacji tekstów Starego Testamentu u św. Jana Chryzostoma zob. M. SIMONETTI, *Między dosłownością a alegorią*, Kraków 2000, s. 182-191.

nie? Cierpienie jest karą ekspiacyjną wymierzoną grzesznikowi czy może próbą zesłaną na sprawiedliwego? Czy Bóg rzeczywiście interesuje się losem ludzkim? Jak należy ocenić postawę Hioba w cierpieniu? Czy Hiob zgrzeszył w cierpieniu? Dlaczego Bóg uniewinnił Hioba? Historia ma charakter sądu nad Hiobem i nasz komentator chętnie wykorzystuje ten motyw.

II. HIOB GRZESZNY?

Hiob ma czyste sumienie. Nie był złym człowiekiem. Nikomu nie uczynił krzywdy⁴⁶. Nie popełniał cudzołóstwa. Nie łamał przykazań. Nie czynił niesprawiedliwości wobec sług i niewolników. Nie wywyższał się, uznając wspólnotę losu z innymi⁴⁷. Nie zaniedbywał się w rzeczach dobrych⁴⁸. Uczynił wiele dobra, czego świadkiem jest tylko Bóg. Nie chce jednak o tym mówić i nie używa tego argumentu w polemice z przyjaciółmi⁴⁹. Ukrywa swoje dobre uczynki, a gotów jest ujawniać grzechy⁵⁰. W niektórych miejscach Złotousty dłużej zatrzymuje się nad dobrem czynionym przez Hioba, aczkolwiek opis ten nie wykracza poza ramy ogólnikowości podobnie zarysowane w Biblii⁵¹. Hiob zawsze starał się być posłuszny Bogu⁵². Robił właściwy użytek ze swego majątku⁵³. Pomagał biednym ze względu na Boga⁵⁴. Sprawdził się jako mąż sprawiedliwy w okresie pomyślności, co nie jest na ogół rzeczą łatwą. Sprawiedliwy nie zostaje próbowany dopiero w ubóstwie, ale i już w bogactwie. Bogactwo stanowi niemałą próbę, gdyż na ogół odwodzi od pobożności. Ten, kto żyjąc w bogactwie, zachowuje pobożność, nie zasługuje na mniejszy szacunek od tego, kto podobnie postępuje w ubóstwie⁵⁵. Pomimo szlachetnego postępowania ten sprawiedliwy był przygotowany na to, że Bóg może dotknąć go jakimś ciosem⁵⁶.

Hiob nigdzie nie stwierdza, że jest niewinny. Niemniej jednak jego postępowanie na to wskazuje. Tymczasem jego przyjaciele oskarżają go o to, że uważa się za sprawiedliwego⁵⁷. Stawiają niejako podwójny zarzut, że nie jest sprawiedliwy i że niesłusznie za takiego się uważa. Bildad wyraźnie stwierdza, że nie ma sprawiedliwego przed Bogiem. Śmiertelny człowiek nie może być

⁴⁶ In Iob 19,13a-23a.

⁴⁷ In Iob 31,13a-15b.

⁴⁸ In Iob 31,6a.

⁴⁹ In Iob 31,16a-b.

⁵⁰ In Iob 6,10a; 31,32a-34a.

⁵¹ In Iob 29,13a-18b; 31,34b-40b.

⁵² In Iob 23,8a-12a.

⁵³ In Iob 31,1a-5b.

⁵⁴ In Iob 31,35a-40b.

⁵⁵ In Iob 1,6a.

⁵⁶ In Iob 3,26a-26b.

⁵⁷ In Iob 32,2a-3c.

„czysty (*katharos*) przed Panem”⁵⁸. W sporze na temat świętości Hioba postawione zostaje ogólne pytanie: czy może człowiek na ziemi zachować świętość? Elifaz wskazuje na to, że nawet swoim aniołom Bóg przypisuje jakąś skazę⁵⁹. Nasz autor tak interpretuje sąd Elifaza: jak kondycja naszej natury jest przyczyną grzechu w nas, tak jest coś ułomnego w naturze aniołów, co skłania ich do pokory i skromności⁶⁰. Podobnie jak Bildad, także Elifaz jest przekonany o winie Hioba. Na pewno Hiob znajdzie u siebie wiele grzechów⁶¹. Na wypadek, gdyby nie można było udowodnić mu winy, Sofar zabezpiecza się stwierdzeniem, że nikt nie zna zła popełnionego przez Hioba, tylko sam Bóg⁶².

Przyjaciele są zgodni. Jest to jednak zgodność wspomagająca diabelską logikę. Diabła podobnie znamionuje pesymistyczna diagnoza. Nie wierzy w to, że Hiob może być nienaganny⁶³. Pesymizm ten wpływa zarówno na ocenę przeszłości, jak i na prognozę przyszłości. Diabeł, gdy zamierza dotknąć Hioba trądem, nie wierzy, żeby człowiek mógł cokolwiek postawić wyżej nad siebie. Człowiek wszystko odda, aby żyć⁶⁴. Nie wierzy w ludzkie dobro lub tego dobra zazdrości. Diabeł bowiem zazdrości ludziom dobrym⁶⁵. Podobną pobudką kierują się przyjaciele. Ich oskarżenia, wypływają z zazdrości⁶⁶.

Z opisu postępowania Hioba wynika, że nie popełnił winy. Nie jest jednak prawdą, że za takiego się uważa. Na przykład Sofar przypisuje mu przekonanie o własnej niewinności, co nie jest prawdą⁶⁷. Hiob nie uważał się za sprawiedliwego, tylko że konkretne dobro uczynił⁶⁸. Wprawdzie nic nie wie o swojej nieprawości, ale nie wyklucza, że w czymś zgrzeszył⁶⁹. Hiob nie jest świadom żadnej winy⁷⁰, choć z drugiej strony uznaje się za winnego łamania prawa (*anomias*)⁷¹. Jest sprawiedliwy, ale przed Bogiem uznaje się za nieczystego (*akathartos*)⁷². Niekiedy mówi o grzechach, które popełnił⁷³. Wyznaje, że jest grzesznikiem, i prosi o przebaczenie grzechów młodości⁷⁴. Hiob uznaje, że nie można być czystym w tym życiu – nie tylko z powodu słabości (*to euteles*) natury czy jej podat-

⁵⁸ In Iob 4,17a.

⁵⁹ In Iob 4,18a.

⁶⁰ In Iob 4,19a.

⁶¹ In Iob 22,2.

⁶² In Iob 11,3b.

⁶³ In Iob 2,4a-4b.

⁶⁴ In Iob 2,4a-4b.

⁶⁵ In Iob 2,6a-6b.

⁶⁶ In Iob 4,2a-b.

⁶⁷ In Iob 11,4a.

⁶⁸ In Iob 32,2a-3c.

⁶⁹ In Iob 10,6a.

⁷⁰ In Iob 6,25b-27b.

⁷¹ In Iob 8,2a-3b.

⁷² In Iob 11,8b-12b.

⁷³ In Iob 15,7a-11b.

⁷⁴ In Iob 13,25b-26b.

ności na zniechęcenie, ale bo prostu nie da się takiej czystości zachować⁷⁵. Po prostu człowiek jest grzeszny. Gdy Bildad twierdzi, że sprawiedliwemu będzie się powodzić, Hiob pyta: jakiemu sprawiedliwemu? Czy jest ktoś, kto pozostaje sprawiedliwy przed Bogiem? Nie ma człowieka sprawiedliwego. Bóg stworzył świat dla człowieka i wszystko inne z jego powodu. Dał mu prawo i przykazania. Człowiek był im nieposłuszny. Posłał Syna, a człowiek i Jego nie posłuchał. Dał mu możliwość pokuty, a człowiek nie skorzystał z tej możliwości, zagroził piekłem – a człowiek nadal był nieposłuszny. A mimo to Bóg dalej pragnął go uratować⁷⁶. To Bóg uznaje kogoś za sprawiedliwego, a nie sam człowiek. „Nie wystarczy dla ocalenia moja sprawiedliwość”, stwierdza Hiob⁷⁷.

Spór o sprawiedliwość Hioba jest pełen różnych dwuznaczności. Nie wiadomo, jak sprawiedliwość rozumieją przyjaciele: czy jako obiektywną wolność od zła, czy jako względną nienaganność stwierdzoną przez własne sumienie. Wydaje się, że Hiobowi odmawiają niewinności w obydwu sensach. Z pewnością Hiob nie przypisuje sobie niewinności w tym pierwszym sensie – jako doskonałej sprawiedliwości. Co do niewinności w drugim rozumieniu, to spotykamy tu kolejną dwuznaczność. Raz stwierdza brak poczucia jakiegokolwiek winy, innym razem mówi o popełnionej winie. Najprościej byłoby przyjąć, że Hiob uznaje jakieś winy z przeszłości, aczkolwiek obecnie sumienie nic mu nie wyrzuca, natomiast tamte przewinienia zostały jakoś okupione dobrem czynionym dla innych. Innym rozwiązaniem jest przyjęcie, że uznaje się za nienagannego w sumieniu w sensie negatywnym. Tak zdaje się rozumować, mówiąc, że nie jest sprawiedliwy dlatego, iż przypisuje sobie doskonałą cnotę, ale dlatego, że nikomu nie uczynił krzywdy i nikt nie ma powodu, by jego oskarżać⁷⁸. Nie jest jednak winien tego, co wyrzucają mu przyjaciele⁷⁹.

Wydaje się, że Hioba od przyjaciół różni pogląd na temat bardziej podstawowej kwestii: czy człowiek na ziemi może być pod każdym względem sprawiedliwy? Hiob zdaje się wykluczać taką możliwość, podczas gdy jego przyjaciele zdają się w nią wierzyć.

III. CIERPIENIE ZA GRZECHY?

Spór o sprawiedliwość Hioba ma znaczenie dla kolejnej dyskusji: nad racjami jego cierpienia. Bodajże w dyskusji z Bildadem stawia się najwyraźniej pytanie o motyw zesłania przez Boga próby. Czy zesłał On pasmo nieszczęść na Hioba z powodu jego grzechów, czy tylko dla próby? Ponadto: Czy da się pogodzić ten drugi przypadek ze sprawiedliwością Boga?⁸⁰ Stwierdzenie Bildada nie pozostaje

⁷⁵ In Iob 14,4-6b.

⁷⁶ In Iob 9,4a.

⁷⁷ In Iob 10,15a-c.

⁷⁸ In Iob 12,2a-5b.

⁷⁹ In Iob 6,8a-10a.

⁸⁰ In Iob 8,4a-4b.

wia wątpliwości: Jeśli Bóg karci, to za nasze grzechy⁸¹. Bezbożni zginą. Widać to nieraz w życiu, jak Bóg poniża bogatych, a wywyższa ubogich⁸². Bildad rozpatruje przypadek dzieci, które zginęły, i twierdzi, że one zgrzeszyły bardziej niż ich ojciec⁸³. Podobnie Sofar uważa, że Hiob cierpi za swoje grzechy⁸⁴. Zdaniem Elifaza człowiek otrzymuje karę za swoje grzechy już tutaj, a otrzymuje ją każdy człowiek, bo nie ma sprawiedliwych⁸⁵. Bezbożnik umrze przed czasem i niczego nie dokona⁸⁶. Przyjaciele zatem jednomyślnie utrzymują, że Hiob cierpi z powodu złości (ponēria) swego serca. Bóg zagniewał się na niego⁸⁷.

Spośród wypowiedzi trzech mówców jedynie u Elifaza spotykamy próbę wnikliwszego wejścia w zagadnienie. Czy rzeczywiście Bóg karze grzeszników? Nieraz przecież grzesznikowi się powodzi. Nie da się zaprzeczyć, że nierozumnych (afronas), czyli grzeszników, Bóg unicestwia w swoim gniewie, ale czyni to często bez pośpiechu i niewidocznie. Daje nieraz czas do poprawy. Jeśli Bóg niszczy Hioba, to dlatego, że jest on grzesznikiem. To, że chwilowo mu się powodziło, oznacza, że Bóg nie od razu go ukarał, ale przez jakiś czas okazywał przychyłność, aby się nawrócił⁸⁸. Na wątpliwość, że są przecież niesprawiedliwi, którzy nie doznają w tym życiu jakiegokolwiek kary, ale dobrze im się powodzi, Elifaz odpowiada – jak interpretuje to nasz autor – stwierdzeniem, iż Bóg karze ich, ale na przykład we śnie. Elifaz odwołuje się do własnego doświadczenia, gdy Bóg nim wstrząsnął przez jakieś tchnienie i głos wewnętrzny. Te nocne traumy: zjawy i zatrważające sceny, mogą być bardziej dotkliwe niż nieszczęścia na jawie⁸⁹. Elifaz wątpi w to, że Hiob cierpi jako sprawiedliwy dla jakiegoś innego pożytku, a nie dla kary. Może pomyślności zazna jego potomstwo, ale on będzie dalej poddany nieszczęściu, aby miał ciągle przed oczyma swoją niegodziwość⁹⁰. Elifazowe oskarżenie Hioba o winę jest najbardziej subtelne i inteligentne.

Ustosunkowując się do poglądu przyjaciół, że cierpi za swoje grzechy, Hiob nie wyklucza takiej racji. Nade wszystko wierzy w sprawiedliwość Boga, którego w żaden sposób nie posądza o niesprawiedliwość (Hi 12,2a). To prawda, Bóg tępi nieprawych⁹¹. Największą mądrością życiową jest mieć przed oczyma to, że Bóg karci⁹². Tę prawdę odnosi do siebie. Najpierw wyznaje, w zgodzie ze swymi przyjaciółmi, że za wszystkim stoi sam Bóg. To był cios od Boga⁹³.

⁸¹ In Iob 25,4c-6b.

⁸² In Iob 20,8a-10b.

⁸³ In Iob 8,5.

⁸⁴ In Iob 11,5a-6b.

⁸⁵ In Iob 25,4c-6b.

⁸⁶ In Iob 15,32a-35c.

⁸⁷ In Iob 4,6a.

⁸⁸ In Iob 5,6a.

⁸⁹ In Iob 4,12c; 4,13a-16c.

⁹⁰ In Iob 5,25a-27c.

⁹¹ In Iob 27,12a-13b.

⁹² In Iob 19,26a-b.

⁹³ In Iob 19,27a-27c; 20,8a-10b.

Przyznaje też, że cierpi z powodu swoich grzechów, że jest wielka przepaść pomiędzy nim a Bogiem⁹⁴. Nie twierdzi, że cierpiąc tak wiele, był całkiem bez winy⁹⁵. Któż jest jednak bez winy? U Boga każdy jest niesprawiedliwy (*adikos*)⁹⁶. Każdy więc powinien obawiać się z tego powodu próby od Boga. Jeśli Hiob cierpi z powodu swoich grzechów, to i jego przyjaciele muszą się tego obawiać⁹⁷. Trzeba rozróżnić człowieka złego (*ponēros*) i takiego, który pomimo skażenia pewną niesprawiedliwością nadal pozostaje w pewnym sensie sprawiedliwy (*dikaios*); tego pierwszego Bóg chce zgładzić, a drugiego – wypróbować⁹⁸. Nawet gdy mamy pewność czyjejs przewrotności, nadal nic nie wiemy o zamysle Boga, kiedy się spełnia. Każdy zły będzie pod każdym względem wypróbowany przez Boga, skarcony i ukarany (*kolasai kai timōrēsasthai*)⁹⁹, ale Bóg decyduje na przykład o tym, kiedy to uczyni¹⁰⁰. Napotykamy jakąś ambiwalencję w wypowiedziach Hioba. Z jednej strony tłumaczy doznane utrapienie swoimi grzechami, ale z drugiej zdaje się widzieć je jako próbę niezwiązaną z nimi. Stwierdza, że Bóg może go karać i bez grzechu¹⁰¹. Z mocy Boga wynika to, że może grzesznika pozostawić bez kary, a sprawiedliwego ukarać i skarcić¹⁰². W świecie nieraz jest tak, że niegodziwy żyje w pomyślności, a sprawiedliwy w niedostatku¹⁰³. Dopuszcza możliwość, że jeśli nawet nie zgrzeszył, jest karcony¹⁰⁴. Owszem, ta druga racja wydaje mu się bardziej prawdopodobna w jego przypadku. Wymaga czasu zrozumienie tego, że on, sprawiedliwy – w tym sensie, że nikomu nie czynił zła – jest karany razem z niesprawiedliwymi¹⁰⁵.

Hiob do końca nie zna powodu swoich utrapień, ale ponieważ ma obecnie czyste sumienie, uważa, że ma prawo o nich myśleć czy mówić. Kto czyni nieprawość, ma usta zamknięte, ale jemu wolno mówić o przyczynie swego cierpienia, bo nie czynił nieprawości¹⁰⁶. Przyznaje, że nie zna planów Bożych¹⁰⁷. Boży plan jest ukryty. Nie rozumie sensu tragicznych wydarzeń ani też sensu swojej o nich niewiedzy. Dlaczego ciemność jest? Nie wiemy¹⁰⁸. W odczuciu ludzkim pewne zdarzenia, które Bóg dopuścił, mogą być oceniane jako przejaw niesprawiedliwości. Nie wiemy, dlaczego Bóg na nie pozwala. Nie ma odpo-

⁹⁴ In Iob 9,2b.

⁹⁵ In Iob 6,2a-3a.

⁹⁶ In Iob 9,22-24b.

⁹⁷ In Iob 19,27d.

⁹⁸ In Iob 9,22-24b.

⁹⁹ In Iob 12,6a-c.

¹⁰⁰ In Iob 12,7a-10b.

¹⁰¹ In Iob 23,12b-15d.

¹⁰² In Iob 10,13a-b.

¹⁰³ In Iob 21,19a-22a.

¹⁰⁴ In Iob 25,4c-6b.

¹⁰⁵ In Iob 12,13a-b.

¹⁰⁶ In Iob 27,5b-6b.

¹⁰⁷ In Iob 9,29.

¹⁰⁸ In Iob 27,14a-28,3b.

wiedzi, dlaczego ktoś niesłusznie (*adikōs*) cierpi¹⁰⁹. Dlatego odwołuje się do sądu Boga (*eis kritērian*)¹¹⁰. Hiob domaga się od Boga, aby pokazał mu jego grzechy, choć wie, że poznanie powodu tego skarcenia nie złagodzi cierpienia¹¹¹. Tylko w takim sądzie byłoby możliwe ustalenie przyczyn jego cierpienia¹¹². Hiob jest gotów przyjąć każdy wyrok Boży i wobec oskarżenia przyjaciół przedstawia sprawę przed trybunałem Bożym, aby sam Bóg rozstrzygnął o jego ewentualnej winie i podał racje zesłanej próby. Błędem przyjaciół jest to, że przesądzając o winie, przesądzają o samym charakterze cierpienia. Karcą go, gdy tymczasem jest to sprawa między nim a Bogiem¹¹³. Bóg może dotykać próbą z różnych powodów. Hiob woli więc powstrzymać się od wyrokowania na temat powodów, dla których teraz cierpi, a całą sprawę oddać w ręce Boga.

IV. GRZECH W CIERPIENIU?

Uwzględniając samą treść dialogu, niezależnie od jego chronologii, dotychczas przebiegał on następująco:

- Nie popełniłem żadnej niesprawiedliwości.
- Nieprawda. Jesteś winien.
- Jestem grzesznikiem, choć obecnie sumienie nic mi nie wyrzuca.
- Bóg karze grzeszników.
- Karze? A nieraz nieprawym powodzi się dobrze.

– Bóg zawsze karze, choć nieraz w sposób niewidoczny. I ciebie karze, bo jesteś grzesznikiem. Na pewno zgrzeszyłeś, choć może tylko w swoim wnętrzu. Zasłużyłeś na cierpienie.

– Zgadzam się, że zasłużyłem na cierpienie, ale nie wiem, dlaczego Bóg dotyka mnie cierpieniem. Może po to, by mnie wypróbować?

W tym momencie z trójki przyjaciół inicjatywę przejmuje Elifaz. Już w dotąd prowadzonej dyskusji wykazywał się szczególną inteligencją i umiejętnością wchodzenia w logikę myślenia oponenta. Przyznaje rację Hiobowi. Tak, to prawda, Bóg nieraz dotyka cierpieniem tylko po to, by wypróbować. Dystansuje się jakby na chwilę od swoich przyjaciół trzymających się uproszczonej koncepcji cierpienia jako kary za grzechy mającej na celu zniszczenie grzesznika. Wskazuje na opatrnościowy i leczniczy charakter takiej kary. Dopuszcza i inne motywy zesłania przez Boga cierpienia na człowieka. Elifaz nie twierdzi, że w boskim karceniu tylko niegodziwi są doświadczeni karą, bo może być tak, iż nie z powodu kary, ale dla jakiegoś pożytku ktoś zostaje doświadczony. Zresztą

¹⁰⁹ In Iob 24,1-8b.

¹¹⁰ In Iob 17,9a-b; 13,17a-b; 23,7a-b; 25,4c-6b.

¹¹¹ In Iob 13,24a-25b.

¹¹² In Iob 23,7a-b.

¹¹³ In Iob 21,3a-6a.

nawet niegodziwi mogą wynieść jakiś pożytek z kary, która ich spotyka¹¹⁴. Karcenie Boże nie zawsze ma na celu zniszczenie człowieka. Bóg okazuje się Lekarzem, który nas leczy, sprawiając boleść, a gdy dzieło zakończy, ból mija i przychodzi spokój¹¹⁵. Czyni On tak świadomie¹¹⁶. Zachęca, by Hiob zobaczył, jak Bóg karci, ale nie oskarża (*epitimētikos estin, ouchi katēgorētikos*)¹¹⁷. Elifaz jakby też dystansował się wobec oskarżenia o niegodziwość wysuwanego przez jego przyjaciół przeciwko Hiobowi. Mógłby ktoś bronić Hioba, że jednak jest sprawiedliwy. I na taką ewentualność Elifaz się zabezpiecza. Stwierdza, że Bóg jest sprawiedliwy. Bóg nie wyrzuca mu niesprawiedliwości wobec wdów i sierot¹¹⁸. Jeśli cierpi, to może dlatego, że Bóg chce go wychować, doświadczyć. Ponadto cierpienie jest wpisane w życie człowieka. W ludzką naturę wpisana jest udręka¹¹⁹. Może świat zwierząt charakteryzuje się jakąś niepodatnością (*anaisthēsia*) na cierpienie, ale człowiek zawsze będzie posiadał zdolność do jego odczuwania¹²⁰. Będzie więc na nie skazany. W subtelnej mowie Elifaza pojawia się pewna argumentacja filozoficzna za cierpieniem jako pewną koniecznością w świecie, gdzie duch zostaje połączony z materią. Jednak argument ten występuje jedynie zdawkowo.

Elifaz zaczyna przyznawać rację Hiobowi, że Bóg może próbować kogoś bez intencji karania. Bóg karci i karze (*koladzei kai timōreitai*), aby nas poprawić¹²¹. W swojej Opatrzności wydał Hioba na zaraźliwą chorobę, ale nie wydał na śmierć, bo wcale go nie opuścił¹²². Niemniej przyznanie racji Hiobowi służy za podstawę do kolejnego oskarżenia: To prawda, Bóg może kogoś karcić, a nie karać, wychowywać, a nie niszczyć. Na tym polega sprawiedliwość i dobroć Boga. Ale ty tej prawdy nie stosujesz do siebie. Przyznając ją co do innych, uważasz, że w twoim przypadku Bóg, jeśli nawet cię próbuje, a nie karze, popełnia niesprawiedliwość. Elifaz posądza Hioba o to, iż sądzi, że Bóg wyrządza mu niesprawiedliwość¹²³. Jeśli stwierdza dyplomatycznie, że wszyscy dopuszczamy się bezprawia przez wiele słów¹²⁴, to zapewne ma na myśli Hioba, który niesłusznie oskarża Boga. Bóg nie czyni niesprawiedliwie, jak sądzi Hiob. On ocala swoje stworzenie¹²⁵. Bóg nie odpląca od razu, ale nieraz powoli doprowadza rzecz do końca. Hiob nie powinien spieszyć się z poznaniem Bożego wyroku, aż doprowa-

¹¹⁴ In Iob 5,15b-16b.

¹¹⁵ In Iob 5,17a-17b.

¹¹⁶ In Iob 5,18a-18b.

¹¹⁷ In Iob 34,21a-25b.

¹¹⁸ In Iob 34,21a-25b.

¹¹⁹ In Iob 5,7a; 7,1a.

¹²⁰ In Iob 5,7b.

¹²¹ In Iob 33,8a-10a.

¹²² In Iob 33,10b-23b.

¹²³ In Iob 35,11a-16a.

¹²⁴ In Iob 34,36a-37b.

¹²⁵ In Iob 33,30a.

dzi On wszystko do końca¹²⁶. Bóg ustanawia ciepło i zimno. Dlaczego nie jednokową optymalną temperaturę? Aby człowiek w swoich zmysłach się nie wynosił. Trzeba ćwiczyć się w pokorze. Bóg stworzył człowieka słabym, a ten sądzi, że jest mocny, przez to stając się jeszcze słabszym¹²⁷. Hiob nie rozumie planów Bożych, a ufając sobie, w coraz większą popada ciemność. Elifaz mówi do Hioba: Teraz doznajesz bólu, ale śmierć cię z niego uwolni¹²⁸. Wzywa go do cierpliwości. Na chwilę przyjmując niewinność cierpiącego, wraca do pierwotnego oskarżenia: Jesteś winien, bo choćbyś nie popełnił innych grzechów, masz ten jeden, mianowicie buntujesz się przeciw Bogu. Dlatego czeka cię śmierć.

O niewłaściwą postawę Hioba w cierpieniu posądzali go już pozostali przyjaciele. Sofar wskazywał na podwójne nieszczęście: nie tylko cierpi, ale zdaje się być pozbawiony rozsądku¹²⁹. Wyrzucał mu też gadulstwo¹³⁰. Wszyscy napiętnują go za to, że sprzecza się z Bogiem¹³¹. W ustach Elifaza oskarżenie brzmi bardziej konkretnie. Hiob szemrze przeciwko Bogu, posądza go o niesprawiedliwość. Pewnie ma na myśli zdawkową wypowiedź Hioba o ludzkim odczuciu niesprawiedliwości wobec przytrafiających się niekiedy nieszczęść oraz ostentacyjne wyrażanie swego bólu (Hi 1,20; 3,3)¹³². Nawet gdyby Hiob był niewinny i cierpiał dla próby, a nie kary, Elifaz stosuje jeszcze jeden argument w swoim oskarżeniu. Abstrahując od wcześniejszej jego postawy, a jakby łapiąc go za słówko, wysuwa zarzut odnośnie do sposobu cierpienia.

Oskarżenie jest kłamliwe, bo Hiob wobec owej sekwencji nieszczęść praktykował niezmiennie cierpliwość. Zaprawiony do cierpienia w jednych nieszczęściach, znosił wytrwale inne¹³³. Jeśli raz czy drugi nazwał cierpienie niesprawiedliwym, to mówił jedynie o ludzkim odczuciu. Rozumowi ludzkiemu nieraz wydaje się, że jakieś nieszczęście przychodzi na człowieka niezasłużenie, niesłusznie. Hiob wszakże nigdy nie rozstrzygał – jak mogliśmy zobaczyć – że jakieś zdarzenie w ogóle zdarzyło się niesłusznie. Nie rozumiejąc czegoś, wolno odwołać się do sądu Boga i Jego samego o to zapytać.

Atakowany Hiob pozwala sobie na zaatakowanie swoich rozmówców. To ich postawa jest niewłaściwa wobec jego cierpienia. Bezcelnością jest już to, że przyjaciel wypowiada się na temat obcego cierpienia, stojąc na zewnątrz całej sytuacji. Owo wielkie cierpienie, zamiast zjednywać przebaczenie i usprawiedliwienie i wzbudzać litość, staje się podstawą do oskarżenia, odmowy przebaczenia czy nawet potępienia. Zamiast dowodem pobożności staje się dla jego przyjaciela dowodem bezbożności cierpiącego. Tacy sędziowie cudzego

¹²⁶ In Iob 34,12a-17c.

¹²⁷ In Iob 37,7b.

¹²⁸ In Iob 37,17a-b.

¹²⁹ In Iob 16,16a-18a.

¹³⁰ In Iob 11,2a.

¹³¹ In Iob 32,2a-3c.

¹³² In Iob 24,1-8a.

¹³³ In Iob 1,16a.

cierpienia nie wychodzą od sytuacji indywidualnego człowieka, jego postępowania, ale od swoich teorii na temat kary i karcenia przez Boga¹³⁴. Nawet gdyby mieli rację, to niewłaściwie postępują, bo wynoszą się nad cierpiącego, nie mając szacunku ani do cierpiącego, ani do Sprawcy tego cierpienia¹³⁵. Gdyby znaleźli się w sytuacji Hioba, nie byłiby sędziami, jak to obecnie czynią¹³⁶. Wobec zarzutów przyjaciół pozostaje milczenie¹³⁷. Słuszność ich argumentów zostaje poddana w wątpliwość na podstawie intencji, którą się kierują.

Wychodząc poza dialog Hioba ze swymi przyjaciółmi, warto przyjrzeć się w szczególności postawie, z jaką znosi on nadmiar swojego nieszczęścia. Chodzi nade wszystko o gesty i słowa, którymi wyraził tę postawę. Rozmówcy Hioba mogli krytycznie odebrać przede wszystkim dwa zachowania Hioba: rozerwanie szat i przeklinanie dnia swoich narodzin.

– „Hiob wstał, rozdarł swe szaty” (Hi 1,20). Jeśli rozrywa szaty, a czynił to przecież Mojżesz i Jozue, to nie jest to gest buntu przeciwko Bogu, ale wielkiego bólu, do którego jako ojciec rodziny miał prawo. Inne nieszczęścia nie wstrząsnęły nim tak bardzo wszystkie jak to ostatnie, utrata dzieci. Wprawdzie okazał tym „słabość natury”, która ulega wstrząsowi pod wpływem takiej tragedii, z drugiej strony zachowuje „filozoficzną niezłomność właściwą sprawiedliwemu” (*tou dikaiou to filosofon*). Jakby na ironię oddaje diabłu nawet resztę, która zostaje, to jest swoją szatę¹³⁸. W odróżnieniu od filozofa, który w takim momencie stawiałby przesadne wymagania i zalecałby powstrzymanie się od żalu – Chryzostom podejmuje subtelną krytykę stoicyzmu: Hiob pozwala sobie na smutek, bo i podobny smutek okazywał św. Paweł czy sam Jezus¹³⁹. Hiob wyrzuca sobie pewną ostentacyjność słowną w cierpieniu, ale cierpiący mają to siebie, że nie chcą ukrywać swego cierpienia¹⁴⁰. Z drugiej strony Hiob praktykuje wstrzemięźliwość w opowiadaniu o swojej tragedii. Nigdzie na przykład nie wspomina swoich nieszczęść, a jedynie mówi o rozdzierającym go bólu¹⁴¹. Warto wskazać na fakt, że cierpiący dokonuje najbardziej spektakularnego gestu bólu nie z powodu własnego cierpienia, ale swoich najbliższych.

– „Niech przepadnie dzień mego urodzenia” (Hi 3,3). Przekleństwo dnia swoich narodzin, niemożliwe zresztą do spełnienia, nie jest wyrazem wewnętrznej złości, bluźnierstwa czy naigrawania się z Opatrzności Bożej, ale słowami zwykłego przygnębienia i bezradności pokazującymi ogrom nieszczęścia. W pewnym momencie Hiob nawet przeprosza za to przekleństwo, ale nie czynił tego, kierując

¹³⁴ In Iob 6,2a-3a.

¹³⁵ In Iob 19,3b-4d.

¹³⁶ In Iob 13,10b-13.

¹³⁷ In Iob 6,24a-24b.

¹³⁸ In Iob 1,20a.

¹³⁹ In Iob 1,20b-21b.

¹⁴⁰ In Iob 16,16a-18a.

¹⁴¹ In Iob 8,4a-4b.

się podszeptem zła, lecz pod wpływem przejmującego bólu¹⁴². Nie przemawia z jestestwa swojej natury, ale pod wpływem zamętu i ciemności duszy¹⁴³. Padając na kolana, wyraża bojaźń Bożą¹⁴⁴. Słowa jego przekleństwa mają podobny sens jak słowa Jezusa, który mówi o Judaszu, iż „byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził” (Mt 26,24). Chryzostom zdaje się sądzić, że Jezusowej wypowiedzi nie należy rozumieć dosłownie, ale jako zapowiedź czegoś strasznego i dotkliwego, co ma spotkać Judasza¹⁴⁵. Podobnie jeśli Hiob pochwała śmierć, to nie dlatego, że gardzi życiem, ale uważa, iż w określonych przypadkach, jak na przykład jego własny, jedynie śmierć może uwolnić od nieszczęścia ponad miarę. Udręka jest tak wielka, że śmierć wydaje się być najlepszym rozwiązaniem. Hiob chwali dzieło Opatrzności Bożej, w którym także śmierć okazuje się dla nas pożyteczna. Dla człowieka staje się ona spoczynkiem (*anapausis*). Jednak życie jest jeszcze bardziej atrakcyjne, a jest takie po to, byśmy zbyt pośpiesznie nie podążali ku śmierci¹⁴⁶. Wytrzymuje nie siłą swojej natury, ale siłą pobożności i bojaźni Bożej, tak że nie popełnia samobójstwa¹⁴⁷. Hiob chce żyć i opowiada się po stronie życia, zarówno tego teraźniejszego, jak i przyszłego. Pragnąłby chociaż na jeden miesiąc wrócić do dawnej pomyślności¹⁴⁸. Spodziewa się, że uda się do Hadesu¹⁴⁹. Chciałby, aby przy śmierci zapadł inny wyrok u Boga niż teraz¹⁵⁰. Zdaje się wierzyć w zmartwychwstanie ciał¹⁵¹.

Inne słowa, które wypowiedział Hiob w czasie swojej udręki, nie wymagają już obrony, lecz przeciwnie, są argumentem za jego niewinnością.

– „Nagi wyszedłem z łona matki i nagi tam wrócę” (Hi 1,21). Żałoba nie zabija w nim respektu dla zamysłów Bożych. Cierpiący wskazuje na względność naszego posiadania. Tak naprawdę niczego nie mamy na własność, lecz wszystko jakbyśmy pożyczili od Boga. Dlatego Bóg stworzył nas nagimi i uczynił śmiertelnymi, abyśmy zrozumieli, że tak naprawdę nic do nas nie należy, i żebyśmy zachowali wobec tego wszystkiego pewien dystans¹⁵². W tym fakcie jest jakieś pocieszenie na ewentualność utraty czegoś: to nie było do końca nasze¹⁵³. Nasz komentator odwołuje się do greckiej etymologii słowa oznaczającego pieniądze, *chrēmata*, które zostały nam dane właśnie „dla posługiwania się ni-

¹⁴² In Iob 6,3b-4c.

¹⁴³ In Iob 21,3a-6a.

¹⁴⁴ In Iob 1,20b-21b.

¹⁴⁵ In Iob 3,1a-3b; 3,20a-23b.

¹⁴⁶ In Iob 3,20a-23b.

¹⁴⁷ In Iob 6,11a-12a.

¹⁴⁸ In Iob 29,2a.

¹⁴⁹ In Iob 17,10a-16b.

¹⁵⁰ In Iob 23,7a.

¹⁵¹ In Iob 19,26a-b.

¹⁵² In Iob 1,20b-21b.

¹⁵³ In Iob In Iob 1,21c.

mi”, *pros chrēsin*, a nie – dodajmy – ich posiadania¹⁵⁴. Jeśli człowiek jest tego świadomy, łatwiej pogodzi się na przykład z ich utratą.

– „Stało się jak spodobało się Panu. Dał Pan i zabrał Pan” (Hi 1,21)¹⁵⁵. Stało się więc coś zwyczajnego, utraciliśmy coś, co i tak wcześniej czy później byśmy utracili, bo nie było nasze. Mógł Hiob sobie pomyśleć: Nie pytałem Boga, gdy mi dawał, dlaczego dawał. Nie dał przecież jako nagrodę za moje uczynki, po prostu dał; więc i nie powinienem pytać Go, dlaczego zabiera. Zaufam zamysłom Boga. W dodatku pocieszenie odnajdujemy w osobie Tego, kto nas tych dóbr pozbawia. Tym, który nas tak ogołocił, jest sam Pan. On wziął swoje, wcale nie łamiąc sprawiedliwości¹⁵⁶.

– „Niech będzie imię Pańskie błogosławione” (Hi 1,21). Słowa błogosławiące ostatecznego sprawcę nieszczęścia są kulminacją dojrzałej postawy cierpiącego. Widzimy, do jakiego stopnia Hiob respektuje zamysły Boże. Hiob nie wyrzuca Bogu, że wielu niegodziwym dzieje się dobrze, a on niewinnie cierpi. Nie oskarża Boga o brak troski o ludzkie sprawy. Nie dopuszcza się tego ani w słowach, ani w myślach¹⁵⁷. Nie tylko powstrzymuje się przed złorzeczeniem Bogu, ale nawet Go błogosławi. Chryzostom dodaje do powyższych słów – zapewne za dostępnym mu kodeksem Septuaginty¹⁵⁸ – „na wieki”. Jego dziękczynienie obejmuje zatem nie tylko obecny stan rzeczy, ale i przyszły. Należy bowiem dziękować nie tylko za czas posiadania, ale i czas nieposiadania. W przypadku Hioba oba te okresy były mu pożyteczne, bo gdy nie miał bogactwa, nauczył się cnoty, stając się później duchowo bogatszym niż wcześniej materialnie był bogaty¹⁵⁹.

– „Dobro przyjęliśmy z ręki Boga. Czemu zła przyjąć nie możemy?” (Hi 2,10). Hiob pyta retorycznie żonę nakłaniającą go do zwątpienia. Nawet gdyby w życiu było samo zło, należy je przyjąć, bo Bóg jest Panem nad wszystkim. Ale Bóg wszakże dawał wcześniej dobro, więc pamięć o tym powinna pomóc znieść obecne zło. Nie zasłużyliśmy na dobro, nie możemy też użalać się na zło. Nie do nas należy rozstrzygać o słusności Bożych wyroków¹⁶⁰.

Hiob nie tylko nie przejawia buntu wobec Boga, nie kwestionuje Jego sprawiedliwości, ale okazuje wdzięczność za Jego zamysły i działanie. Nie wnika w przyczyny cierpienia, które go spotkało, ale wskazuje na rację dla jedynie słusznej moralnie postawy wytrwałości. Bóg jest dobrym Panem wszystkiego, a my Jego własnością. Jesteśmy jedynie względnymi właścicielami takich dóbr, jak majątność, rodzina, zdrowie czy własne życie. Należy zaakceptować

¹⁵⁴ In Iob 1,20b-21b.

¹⁵⁵ Pierwsze zdanie występuje tylko w LXX.

¹⁵⁶ In Iob 1,21c.

¹⁵⁷ In Iob 1,22a.

¹⁵⁸ Wielu starożytnych autorów poświadcza występowanie takiego wariantu tekstu (Justyn Męczennik, Orygenes, Atanazy Aleksandryjski, Bazyli Wielki, Euzebiusz z Cezarei, Jan Damasceński).

¹⁵⁹ In Iob 1,21e.

¹⁶⁰ In Iob 2,10c.

wszystko, co od Niego otrzymujemy, i utratę tego, co nam zabrał. Przewrotność oskarżenia Elifaza o to, że Hiob podważa słusność Bożych wyroków, przejawia się między innymi w wyrwaniu niektórych słów i gestów Hioba z kontekstu całej jego postawy.

V. BÓG OBOJĘTNY?

Znosząc cierpienie, Hiob nie ulega buntowi przeciwko Boga, o co posądza go Elifaz. Niemniej pokusa trwa. Hiob znajduje się na granicy wytrzymałości. Boi się nie tyle utraty posłuszeństwa, co utraty wytrwałości. Stoi przed innym rodzajem zwątpienia. Poradził sobie z rozterką, dlaczego to przyszło. Trawi go jednak inna, bardziej egzystencjalna wątpliwość: dlaczego przyszło tak ciężkie cierpienie? czy nie jest ponad jego siły? czy nie powali go? czy wytrwa? Zgrzeszył, ale odplata wydaje się ponad miarę¹⁶¹. W pewnym momencie, nie kwestionując sensu próby, pyta, czy w jego przypadku jest ona potrzebna, skoro sama ludzka egzystencja już ją przynosi. Czy nie wystarczyłaby jako skarcenie (*timōria*) sama marność ludzkiej natury skazanej na przemijanie?¹⁶² Nie twierdzi, że jest niewinny i nie należy mu się skarcenie, ale obawia się, iż nadmierna kara nie posłuży pożytkowi, ale stracie¹⁶³. Nie uważa się za sprawiedliwego i nie podważa słusności karcenia, ale cierpienia zaczynają przekraczać granicę jego wytrzymałości. Słabość natury sprawia, że człowiek w ograniczony sposób znosi cierpienie¹⁶⁴. Na innym miejscu ma wątpliwości, czy zgrzeszył, ale obawia się, że może dopiero zgrzeszyć przez tak wielką próbę¹⁶⁵. Dlatego zwraca się do Boga o skrócenie udręki. Prosi o wybawienie nie z powodu własnej sprawiedliwości, ale marności natury¹⁶⁶. Jeśli Bóg okazał człowiekowi miłość, mądrość i opiekę, to czy w logice Boga mieści się obojętność na skrajną udrękę Hioba?¹⁶⁷ Hiob zwraca się do Boga: Racja jest po Twojej stronie. Dlaczego jednak dalej toczysz proces (*dikēn*)?¹⁶⁸ Nie pyta Boga, dlaczego go niesłusznie dotknął, ale dlaczego nie zapomni jego winy¹⁶⁹. Z kolei na innym miejscu wierzy, że będzie uratowany – nie dlatego, że zachowuje sprawiedliwość czy że Bóg zapomniał jego grzechy, ale dlatego że jest dziełem rąk Bożych¹⁷⁰. Hiob zatem nie podważa sprawiedliwości Boga, ale odwołuje się do innych przymiotów Stwórcy: dobroci i miłosierdzia, a równocześnie stawia przed Boże oczy

¹⁶¹ In Iob 13,18b-22b.

¹⁶² In Iob 10,8a-9b.

¹⁶³ In Iob 10,6a-b.

¹⁶⁴ In Iob 8,2a-3b.

¹⁶⁵ In Iob 11,5a-6b.

¹⁶⁶ In Iob 14,2a-4b; 6,10a.

¹⁶⁷ In Iob 10,10a-12a.

¹⁶⁸ In Iob 40,4a-5.

¹⁶⁹ In Iob 8,2a-3b.

¹⁷⁰ In Iob 14,16a-17b.

kruchosc stworzenia. W tym swoistym sporze z Bogiem dochodzi w pełni do głosu, bodajże bardziej wyraziście, niż pozwoliły na to czas pomyślności, relacja stworzenie – Stwórcy. Skoro ręce Boże uczyniły człowieka, dlaczego Bóg dopuszcza jego unicestwienie? Przecież zna słabość ludzkiej natury. Jeśli nawet człowiek zasłużył przez grzech na taki koniec, to dlaczego Bóg mu nie wybaczy? Jakoś mglście staje przed Hiobem obraz Boga Nowego Przymierza, zjednanego przez ofiarę swego Syna. Jednak Chryzostom, powstrzymując się konsekwentnie od typologicznej hermeneutyki, milczy o tym Bogu w swoim relacjonowaniu historii Hioba.

Wszak i temu nowemu argumentowi cierpiącego przeciwstawia się Elifaz. Co obchodziłby Go człowiek, gdyby nawet był sprawiedliwy? Kim jest człowiek? Kim jest Hiob?¹⁷¹ Bóg nie ponosi straty przez to, że czynimy dobro bądź zło¹⁷². Tu bodajże najwyraźniej demaskuje się rozmówca inspirowany diabelskim podszeptem. Wątpiąc w człowieka, w jego niewinność, w oczyszczający sens cierpienia, ostatecznie wątpi się w Boga, Jego dobroć i miłosierdzie.

VI. ODPOWIEDŹ BOGA

Wyczerpały się argumenty Hioba i jego fałszywych przyjaciół. Przychodzi kolej na odpowiedź Boga. Bóg przejmuje inicjatywę w swoje ręce i staje się Sędzią w trybunale. Pomimo przebiegłości oskarżycieli i przemyślanej strategii oskarżenia zapada werdykt przyznający słuszność Hiobowi. Zabiera głos nie po to, by go oskarżać, ale ukazać jako sprawiedliwego¹⁷³. Nieszczęścia nie stały się według ludzkiej kolei rzeczy, ale niespodziewanie przyszły od Boga¹⁷⁴. Bóg pozwolił na nie, działając zgodnie ze swoją naturą. Hiob cierpiał nie z powodu grzechów, ale dla próby – i otrzyma wieniec zwycięstwa¹⁷⁵. Bóg nieraz na dłuższy czas pozostawia sprawiedliwego w utrapieniu, jak Hioba czy Łazarza¹⁷⁶, czyni z niego widowisko dla innych, aby tym bardziej wiarygodne ukazało się dobro: stałość cierpiącego, zmartwychwstanie umarłego¹⁷⁷. Doprowadza do tego, że sprawiedliwy jeszcze bardziej pokazuje swoją sprawiedliwość, a otoczenie otrzymuje przykład cierpliwości i pewien przykład dla praktykowania podobnej postawy podczas utrapienia¹⁷⁸. Boży osąd, stojąc „na początku i końcu Bożej księgi”, bierze sprawiedliwego w obronę i nadaje mu tytuł sprawiedliwego¹⁷⁹. Bóg broni się

¹⁷¹ In Iob 22,2.

¹⁷² In Iob 35,6a-b.

¹⁷³ In Iob 40,8a-b.

¹⁷⁴ In Iob 23,16a-17b.

¹⁷⁵ In Iob 19,5a-6a.

¹⁷⁶ In Iob J 11,39.

¹⁷⁷ In Iob, prolog.

¹⁷⁸ In Iob 1,12a-12c.

¹⁷⁹ In Iob 9,25b-27a.

przed Hiobem. Jemu zależy na ludziach i właśnie dlatego poddał go próbie¹⁸⁰. Zesłane próby nie kłócą się z Jego dobrocią i miłosierdziem.

Chryzostom podejmuje przy okazji temat kuszenia przez Boga. Hiob został na pewien czas oddany pod władzę diabła. Czy użyte przez Boga środki nie kłócą się z Jego świętością? Czy Bóg, przyzwalając na kuszenie człowieka, sam jakoś nie wodzi nas na pokuszenie? Jest przecież powiedziane, że „Bóg nikogo nie kusi” (Jk 1,13). Chryzostom odpowiada na to pytanie: Bóg nikogo nie kusi, ale pozwala, by człowiek był kuszony. Pozwala na to, aby pozornie sprawiedliwi byli kuszeni i przez ich upadek pokazało się ich zło, oraz na to, by autentycznie sprawiedliwi byli kuszeni, by jeszcze bardziej ujawniła się ich sprawiedliwość. Przez pokusę dokonuje się jakiś sąd nad człowiekiem. Nasz komentator dopowiada więc, że przez słowa „nie wódz nas na pokuszenie” w *Modlitwie Pańskiej* wyrażamy nie tyle prośbę o wolność od wszelkich pokus, bo te są nieuniknione, ale od takich pokus, których nie możemy znieść¹⁸¹. Zamysły Boga widzimy na przykład w dopuszczeniu przez Niego choroby trądu. Gdy diabeł dotyka Hioba trądem, Bóg zdaje się całkowicie oddawać chorego w ręce przeciwnika. Ale paradoksalnie, właśnie wtedy, gdy Hiob jest zupełnie bezbronny, gdy Bóg jakby związał mu ręce przed walką z wrogiem, przyjmując na siebie ciosy diabelskie, osłabia przeciwnika i odnosi nad nim zwycięstwo¹⁸². Diabeł dowodzi przed Bogiem, że próba okazała się dla Hioba bezużyteczna. Tymczasem tak naprawdę okazała się bezużyteczna dla diabła. Wyszła z pożytkiem dla Hioba. Hiob umocnił się w swojej pobożności¹⁸³.

Kuszenie Hioba należy postrzegać w szerszej perspektywie walki Boga z szatanem. Nie człowiek jest wrogiem Boga, ale szatan. Człowiek zostaje zaproszony do walki ze złym duchem po stronie Boga. Bóg ma moc i używa jej przeciwko złu¹⁸⁴. Bóg pragnie pokonać wroga na jego własnym polu – inteligencji knującej ciągle jakiś podstęp i oskarżającej człowieka. Bóg dąży do tego, by zanegować sąd wroga przez to, że jego argumenty same upadną. Na przykład pozwala, aby odebrano majątek Hiobowi, i kiedy Hiob dalej trwa w pobożności, zostaje obalone twierdzenie diabła, że Hiob nie oddaje czci Bogu bezinteresownie, ale dlatego, że Bóg dał mu bogactwo¹⁸⁵. Działanie niebieskich duchów jest wpisane w plany Bożej Opatrzności i rządów Boga nad stworzeniem. Aniołowie codziennie pełnią swoją straż nad światem i otrzymują stosowne zadania, rozliczając się przed Bogiem z tej odpowiedzialności. Pokazują, że nasz świat nie jest wyjęty spod Bożej Opatrzności¹⁸⁶. Podobnie diabeł krąży codziennie po świecie, nie będąc wyjęty spod Bożej Opatrzności. Próbuje nas, aby Bóg mógł

¹⁸⁰ In Iob 40,7a-b.

¹⁸¹ In Iob 2,7a-7b.

¹⁸² In Iob 2,7a-7b.

¹⁸³ In Iob 2,3f-3g.

¹⁸⁴ In Iob 40,8a-b.

¹⁸⁵ In Iob 1,9a-9b.

¹⁸⁶ In Iob 2,1a-1d.

nas lepiej osądzić i abyśmy byli czujniejsi¹⁸⁷. Diabeł może człowieka nawet pozbawić życia, nie może jednak – bez udziału ludzkiego – uczynić go złym. Może manipulować mieniem człowieka czy jego zdrowiem, niczego jednak nie uczyni bez przyzwolenia Bożego¹⁸⁸.

Epilog pokazuje, że Bóg chciał dobra dla Hioba. Bóg wykonuje swój sąd, o który apelował cierpiący człowiek. Przywraca mu to, co utracił on wskutek nieszczęść. Nie otrzymałby w dwójnasób tego, co stracił, gdyby nie okazał w dwójnasób cnoty¹⁸⁹. Hiob przez tragiczne przejścia staje się jeszcze bliższym przyjacielem Boga. Chociaż uważa siebie za nic i nie czuje się godny tych słów, które teraz Bóg do niego wypowiada, to jednak powiedział prawdę, mówiąc o swoich zasługach. To jego oponenci, a nie on, muszą teraz przeproszać Boga za wcześniejsze słowa. Gdy Hiob sam się oskarża, Bóg go uniewinnia. To Hiob ma rację, a nie jego przyjaciele, którzy nie mówili prawdy¹⁹⁰. Kwestionowanie przez przyjaciół sprawiedliwości Hioba stoi w sprzeczności z samym sądem Boga, który o Hiobie tak właśnie powiedział: że jest on nienaganny¹⁹¹. Było niesprawiedliwością wyrzucać Hiobowi, że cierpi za swoje grzechy, gdyż on nie żył w złu¹⁹². Niemały grzech popełnia ten, kto niesłusznie oskarża sprawiedliwego¹⁹³. Dlatego Bóg każe przyjaciołom Hioba pokutować za swoje grzechy¹⁹⁴. Hiob staje się kapłanem, składając ofiarę z siedmiu cielców i jagniąt za swoich przyjaciół. Wielkość ofiary mówi o wielkości ich przewinienia. I ona by nie pomogła, ale Bóg uniewinnia ich ze względu na Hioba¹⁹⁵.

Autor komentarza nie zajmuje się w swoim dziele parenezą o charakterze duszpasterskim i nie pokazuje czytelnikom bezpośrednich implikacji moralnych wynikających z historii Hioba. Naturalnie, *implicite* taka pareneza jest tam zawarta. Wyraża ją sama formalnie wyrażona intencja napisania tego dzieła: aby czytelnicy naśladowali cierpliwość i męstwo Hioba¹⁹⁶. W komentarzu autor rzadko aktualizuje duszpastersko historię Hioba. Sama historia niesie tak wyraziste przesłanie, że nawet nie wymaga szczególnej aktualizacji. W pewnym momencie zwraca się do tych, którzy na przykład utracili dziecko albo poczucie bezpieczeństwa w życiu. Słowa: „Dał Pan i zabrał Pan” powinny być odpowiedzią na każdą taką sytuację, mogą być środkiem leczniczym na niejedno przygnębienie. Współbrzmia z tym, co mówimy w *Modlitwie Pańskiej*: „Bądź wola Twoja” (Mt 6,10; Hi 1,22a).

¹⁸⁷ In Iob 2,2a-2c.

¹⁸⁸ In Iob 2,6a-6b.

¹⁸⁹ In Iob 3,1a-3b.

¹⁹⁰ In Iob 42,7b-d.

¹⁹¹ In Iob 4,17a-17b; 1,8cd; 2,3d.

¹⁹² In Iob 11,13a-16b.

¹⁹³ In Iob 42,8f-g.

¹⁹⁴ In Iob 42,6a-b.

¹⁹⁵ In Iob 42,8f-g.

¹⁹⁶ In Iob, epilog.

W dyspucie nad cierpieniem Hioba – w samej księdze biblijnej i komentarzu do niej – odsłania się w pewien sposób stan teologii nie tylko w czasach natchnionego autora, ale i naszego komentatora. Brakuje wyraźnego poglądu na temat grzechu pierwotnego i dziedziczności winy pierwotnej. Chryzostom, jak niektórzy utrzymują, był świadom dziedziczności kary za grzech pierwotny, nie miał jednak wyraźnej świadomości dziedziczenia winy. Zastosowanie tych pojęć z pewnością pomogłoby zrozumieć względny charakter sprawiedliwości Hioba oraz racje karcenia przez Boga pomimo braku aktualnej winy. Niemniej jednak autor Księgi Hioba i jej komentator, krążąc wokół sprawiedliwości ludzkiej i sensu karcenia przez Boga, bardzo zbliżają czytelnika do tych moralnych wydarzeń w ludzkiej prehistorii. Z drugiej strony odsyłają do tej odpowiedzi, którą chrześcijanin, pytając o sens cierpienia, otrzymuje w Ukrzyżowanym.

Usiłowaliśmy powyżej uchwycić główne linie sporu toczącego się wokół cierpienia. Zadanie to wydaje się być łatwiejsze w porównaniu z jeszcze jedną kwestią, którą warto by podjąć, badając Chryzostomowy *Komentarz*. Jakie są główne linie interpretacji przez Złotoustego Kaznodzieję owego sporu ukazanego w Księdze Hioba? Jak formacja w szkole antiocheńskiej egzegezy wpłynęła na ową interpretację? Zadanie to wymaga osobnych badań.

ZUSAMMENFASSUNG

Das Leiden des Gerechten im Chrysostomos' *Kommentar zu Hiob*

Im Artikel wird das Problem des Leidens des Gerechten im neu kritisch herausgegebenen Chrysostomos' *Kommentar zu Hiob* dargestellt. Im erwähnten Kommentar wird die Diskussion über das Leiden des Gerechten nicht verdunkelt, sondern durch die analytische Exegese des antiochenischen Theologen noch mehr verdeutlicht. Der Streit nimmt die Form des Gerichtes über Hiob an. Es wird gezeigt, dass wir im Hiobs Fall mit dem Leiden im extremen Maß zu tun haben. Es werden die folgenden Anklagen nacheinander erhoben: Hiob war schuldig. Er leidet gerecht wegen seiner Schuld. Hiob war schuldig nicht nur in seinem allgemeinen Leben, sondern auch im Leiden. Er beleidigt Gott durch seine Verzweiflung. Im Mund von Bildad nimmt die Anklage die subtilste und intelligenteste Form an. Der Leidende weist die Anklage ab. Zwar ist er schuldig im allgemeinen – die Diskussion in diesem Moment kann nicht präzise sein, weil die Chrysostomos Theologie noch nicht genug reif ist, um von der geerbten Schuld sprechen zu können – aber aktuell ist sein Gewissen nicht belastet. Gott kann das Leiden zulassen unabhängig von der Schuld. Er kann den Menschen auf die Probe stellen. Es wäre nützlich noch eine Frage zu stellen: wie beeinflusste die antiochenische Exegese die Chrysostomos' Interpretation der Hiobs Geschichte?

O. Leon Nieścior OMI

Słowa kluczowe/ Key words:

Hiob, cierpienie, ufność, sprawiedliwość
Job, suffering, trust, justice